

## W Moich Butach – KaeN

To zły sen odbiera tlen,  
Ucisz dźwięk ludzkich męk,  
Uśpij lęk, bo w tym sęk  
Czuję, że się wypalam  
Nie do przebicia skała  
Bo nie do życia ten palant

Przecieram oczy, desperat po nocy  
Chce pomocy,  
Syzyfowy głąz się toczy  
Ciągnę losy, ciągle posyp  
Pali gleba - z towarem biegam dla chleba  
Ej, zabrała nam mewa  
Grzech opiewam - ja to dewiant  
Zdechnę, to w piekle  
Mam miejsce zapewne pewne  
Niepewne szczeble, kneble ze mnie zdjęte  
Krocze we mgle, orędzie w obłędzie  
Reguł dekret, oto przekręt  
Oto sekret, że defektem  
Efektem, to jestem ścierwem  
Według litery prawa  
Giwery dawaj, napad na bank  
Zamach na świat  
Kara dla psa, parada trwa  
Trafia mnie szlak  
Trafiam na szlak  
Układam plan, znów upadam tam  
Nie ufam wam, zostaje sam

Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew,

Momentami jadowite  
Skalane problemami

Spoglądam w duszy głąb - duży błąd  
Burzy spokój, wróży wron  
Z różnych pokus  
Słyszę gong, jestem gotów  
Mrok widzę wokół, widzę zło  
Czuję niepokój  
Nie prowokuj, bo w amoku  
Może dojść do kłopotów  
Czekając na wyrok wykonuje moje ruchy  
Poznałem ciebie żmijo  
Specjalnie nie czuję skruchy  
Nie raz życie satyrą zgotuje drogę do puchy  
Niosę ze sobą kilof, który rozjebuje mury  
Załóż moje buty zobaczysz czy będzie ci wygodnie  
Jesteś zepsuty?  
Jeśli tak to wejdiesz w nie spokojnie  
Znasz te nuty?  
To tym samym zagrasz dźwiękiem melodie  
Jestem wczuty, w ludziach dostrzegam z wiekiem parodie  
Nie jestem miły, żaden ze mnie pan gentleman  
Bliżej mi do piły, na złą drogę zszedł superman  
W codzienności widzę ferment, bezczelności mam oręż  
Szydzę, się brzydzę, mam nie wyparzoną gębę

Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew,  
Momentami jadowite  
Skalane problemami

Panie proszę, już wystarczy  
Nie wystawiaj mnie na próby  
Nie zniosę, nie mam tarczy  
Nie doprowadź mnie do zguby

Ten człowiek cały czas walczy w sobie z demonami  
Cios za ciosem,  
Jestem twardy bron wyceluj niech wypali  
Po drugiej stronie będę czekał przy piekielnej bramie  
Twoja dusza spłonie to przyrzekam, zostaw testament  
Hipokryzja ślepotą, jedna wizja to golgota  
Zła decyzja to jest nokaut, ojczyzna moja droga  
Słyszę głos, mam omamy  
Słyszę wprost go ze ściany  
Moja złość, jestem cwany - taki los jest mi dany  
To mój ból, który zamieniam w arsenał  
Wokół trzęsie się ziemia szerzy się epidemia  
Na granicy psychozy wielu z nas z tym się zмага  
Urzednicy to pasożyt, dla nas czas to zagłada  
Wymagana zasada wkrada, zdrada, szmata, pada,  
Defilada, nagada, napada go równowaga

Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter,  
Zalane falami bitew,  
Momentami jadowite  
Skalane problemami



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych